

Nazwisko BUCZEK

Imiona BARBARA Pseudonim

Z domu SZUSTER primo voto JANUSZEWSKA

Data urodzenia 24.12.1922 Miejscowość, kraj BĘDZIN, Polska

Data śmierci 15.11.2018 Miejscowość, kraj LONDYN, Wielka Brytania

Lat życia

Adres cmentarza

Źródła: Tydzien Polski 23.11, 30.11, 28.12 (2018)

T. P. 30.11.18.



BARBARA BUCZEK

ur. 24 grudnia 1922 roku w Będzinie

podczas II wojny światowej pracowała jako pielęgniarka
w szpitalu zakaźnym w Skawinie.
Zasłużona działaczka w środowisku polskiej emigracji,
wieloletni członek Rady i Zarządu
Instytutu Piłsudskiego w Londynie,
od 2004 roku jego Wiceprezes.

Za swoją działalność odznaczona została
Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski,
Złotym Krzyżem Zasługi,
Brązowym Krzyżem Zasługi Armii Krajowej
oraz Złotym Medalem Wojska Polskiego.

Zmarła 15 listopada 2018 roku w Londynie.

Rodzinie Zmarłej
wyrazy głębokiego współczucia składają

Arkady Rzegocki
Ambasador RP w Wielkiej Brytanii

Mateusz Stąsieł
Konsul Generalny w Londynie

Tytuły naukowe

T. P. 23.11.18.



BARBARA BUCZEK

Primo voto Januszewska

ur. 24.12.1922 – zm. 15.11.2018

Ukochana Matka, Babcia i Prababcia

Odznaczona Orderem Odrodzenia Polski,
Polonia Restituta.

Msza święta pogrzebowa zostanie odprawiona
w środę 5 grudnia 2018 r. o godz. 12:00
w kościele pw. NMP Matki Kościoła, 2 Windsor Road,
London, W5 5PD, po czym nastąpi spopielenie
w krematorium na Mortlake o godz. 13:20

Z głębokim żalem zawiadamiają
Syn z Synową, Wnuki z rodzinami,
Brat z Rodziną oraz Rodzina w Polsce.

T. P.

23.11.
18.

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 15 listopada 2018 roku zmarła



BARBARA BUCZEK

Wieloletnia wiceprezes
Instytutu Józefa Piłsudskiego w Londynie

Odznaczona Krzyżem Kawalerskim
Orderu Odrodzenia Polski

Zasłużonego dla Instytutu Przyjaciela żegnają z żalem
Powiernicy, pracownicy i wolontariusze

15 listopada 2018 roku zmarła nasza ukochana Ciocia

T. P. 23.11.18.



BARBARA BUCZEK

Msza święta żałobna zostanie odprawiona

w środę 5 grudnia 2018 r. o godzinie 12.00
w kościele pw. NMP Matki Kościoła, 2 Windsor Road,
London W5 5PD, po czym nastąpi spopielenie
w Mortlake Crematorium

O czym z głębokim smutkiem zawiadamiają:
bratanica Ania z rodziną:
Ewą, Pauliem, Amelią oraz Asią i Nickiem

I to minie...

Wspomnienie o Barbarze Buczek

5 grudnia w Londynie pożegnał się z Barbarą Buczek, która zmarła po krótkiej chorobie w wieku 96 lat. Jej długie życie wystarczająco na kilka scenariuszy filmowych. Instytut Pilsudskiego w Londynie, gdzie Barbara pełniła funkcję kierowniczkę działu bibliotecznego przez ponad dwadzieścia lat i którego w ostatnich latach była wiceprezesem, stracił z jej odejściem postać niezwykle oddaną jego idei. Jej przyjaciółce natomiast kogoś, na kogo zawsze można było liczyć i przy kim każdy czuł się swobodnie i „jak w domu”.

Barbara kochała ludzi i uwielbiała przebywać wśród ludzi. Jej dom był zawsze pełen gości, śmie-

chu i gwaru. Dla tych którzy ją znali i kochali z jej odejściem kończy się pewna epoka, ale w pamięci pozostaną piękne wspomnienia i opowieści, które snuła przy szklance whisky w jej pięknym salonie na Ealingu. O Skawinie, skąd pochodziła i Krakowie w czasie wojny, gdzie pracowała, o Milandzie, Polskim Domu w Surrey, który stworzyła z mężem Stachem i swojej pracy dla Medical Aid for Poland Fund.

Barbara nie odmawiała pomocy nikomu kto się o to do niej zwrócił. Zapytana ilu lokatorów zatrzymywało się w jej domu na Ealingu „na chwilę”, a których pobyt często przeciągał się przez lata, traciła rachubę w okolicach trzydziestu. Dla mnie osobiście,



Barbara Buczek i Adam Klupś

jednego z tych lokatorów, którzy mieli ogromną przyjemność spędzić z nią wiele czasu w ostatnich latach i miesiącach jej życia, jej strata jest stratą najlepszego

przyjaciela i kochanego członka rodziny.

Mimo jej sędziwego wieku w ostatnich latach czas jakby się dla niej zatrzymał, a humor nie

opuszczał. Do samego końca była zainteresowana wydarzeniami w polskim Londynie i losem Instytutu Pilsudskiego. Uwielbiała świętować, biesiadować i toczyć rozmowy na różnorakie tematy. Z zainteresowaniem zbierała wycinki prasowe o osobach, które re znała. Bardzo kochała swoją rodzinę i była dumna z wnuków i prawnuków.

Choć jej odejście w tak pięknym wieku może nie powinno dziwić, to boli ono mimo wszystko. Wiele będzie tęskniło za jej ciepłem, wspaniałym poczuciem humoru i niebawale pożytywnym podejściem do przeciwności losu. Wspaniale podsumował je w jej własnych słowach wnuk Jakub w czasie pożegnania, które dla niej przygotował. Jak mówiła Barbara: „Kiedy życie rzuci kłody pod nogi, uśmiechnij się i pamiętaj, że i to minie...” Taką ją zapamiętamy.

Adam Klupś

Tydzien Polski 28.12.2018 nr 52

Sielskie, anielskie dzieciństwo spędziła w rodzinnym dworku w Skawinie. Beztroskie lata z młodszym o 3 lata bratem Leszkiem, ich wspólne wyprawy narciarskie zimą, a latem pikniki i łowienie ryb w dworskim stawie przerwała wojna.

Jeszcze nie zblakła wisiąca w gabinecie ich ojca fotografia Barbary z napisem „Konkurs na najpiękniejsze dziecko w kraju”, gdy w dworku zostali zakwaterowani Niemcy, dziadka aresztowało gestapo, a Barbara rozpoczęła pracę w szpitalu zakaźnym w Skawinie. Przez cały okres okupacji, wraz bratem wspierała akcje organizowane przez Armię Krajową – ich ojciec Ryszard Szuster – pod pseudonimem Parandowski, kierował 600 osobowym oddziałem partyzantów w okręgu krakowskim. Za swoją działalność w ruchu oporu została odznaczona po wojnie Brązowym Krzyżem Zasługi AK.

Po zakończeniu wojny, majątek rodzinny został skonfiskowany przez komunistów, a Barbara nie potrafiła odnaleźć się w tej nowej, powojennej polskiej rzeczywistości. W 1946 r. przez „zieloną granicę” przedostała się do Niemiec, a następnie do Paryża.

Od 1947 r. mieszkała w Wielkiej Brytanii. Pracując na farmie w South Park w hrabstwie Surrey otworzyła dom dla Polaków. Jej częstym gościem był między innymi Władysław Anders. Od 1957 roku prowadziła pensjonat Zdrowj w Millandzie w hrabstwie Surrey. Organizowała tam kolonie i obozy młodzieżowe, zloty harcerskie, spotkania kadetki i zabawy.

Z Cioci listów adresowanych do mojej babci i ojca z tego okresu można odczytać opowieści barwną i pełną pasji, momentami tragiczną i przepiękną nostalgiami, opowieści o kobiecie, która w całkowitej obcym środowisku, na przekór wszystkim



Barbara Buczek i Anna Stefanicka w Paryżu. Na zdjęciu obok: Dokument tożsamości Barbary Szuster wystawiony przez niemiecki komisariat w Skawinie w 1942 roku



Pani Ciocia - wiceprezes

landzie, przygotowując do druku jej pierwsze wspomnienia

Zawsze w ruchu, zawsze otoczona ludźmi, życzliwa dla świata i ludzi którzy odpowiadali na tą jej życzliwość. Również ten ostatni, londyński dom zawsze tętnił życiem, otwarty na gości, na których zawsze czekała whisky i poczęstunek, a Pani Ciocia – jak dawniej w Skawinie jej matka – pilnowała aby każdy kto przekroczył progi rezydencji na Queens Gardens, czuł się jak u siebie.

Nie znośła bezczynności i po przejściu na emeryturę włączyła się aktywnie w działalność Instytutu Józefa Piłsudskiego w Londynie,

tucie nie zwracał się do niej inaczej jak Pani Ciocia.

Ach, te organizowane przez nią Barbórki i spotkania towarzyszące! Zawsze była duszą towarzystwa, zawsze miała na podoręczu fascynującą opowieść, która potrafiła być często tak niewiarygodna, że aż trudno było uwierzyć, że się rzeczywiście wydarzyła.

Za szybko odeszła Pani Ciocia... Jeszcze czekamy, że jak w każdy wtorek Kuba przywiezie Ciebie do Instytutu. Na kolanach będzie Ci siedział Twój najmłodszy prawnuczek – Poppy, a nas wyślesz po zupę...

Na biurku zostały nieskatalogowane...



Po zakończeniu wojny, majątek rodzinny został skonfiskowany przez komunistów, a Barbara nie potrafiła odnaleźć się w tej nowej, powojennej polskiej rzeczywistości.

W 1946 r. przez „zieloną granicę” przedostała się do Niemiec, a następnie do Paryża.

Od 1947 r. mieszkała w Wielkiej Brytanii. Pracując na farmie w South Park w hrabstwie Surrey otworzyła dom dla Polaków. Jej częstym gościem był między innymi Władysław Anders. Od 1957 roku prowadziła pensjonat Zdrój w Millandzie w hrabstwie Surrey. Organizowała tam kolonie i obozy młodzieżowe, zloty harcerskie, spotkania kadec-kie i zabawy.

Z Cioci listów adresowanych do mojej babci i ojca z tego okresu można odczytać opowieść barwną i pełną pasji, momentami tragiczną i przepełnioną nostalgią, opowieść o kobiecie, która w całkowite obcym środowisku, na przekór wszystkim buduje swoje niezależne życie, pełne miłości do dzieci, mężczyzn, przyjaciół, przyrody i otaczającego ją świata.

„Świat nie lubi smutnych twarzy” – tłumaczyła mi nie raz, gdy siedziałśmy przy kominku w Mil-

landzie, przygotowując do druku jej pierwsze wspomnienia.

Zawsze w ruchu, zawsze otoczona ludźmi, żywiliwa dla świata i ludzi którzy odpowiadali na tą jej życzliwość. Również ten ostatni, londyński dom zawsze tętnił życiem, otwarty na gości, na których zawsze czekała whisky i poczęstunek, a Pani Ciocia – jak dawniej w Skawinie jej matka – pilnowała aby każdy kto przekroczył progi rezydencji na Queens Gardens, czuł się jak u siebie.

Nie znosiła bezczynności i po przejściu na emeryturę włączyła się aktywnie w działalność Instytutu Józefa Piłsudskiego w Londynie, zostając jego wiceprezesem.

Oprócz pracy przy porządkowaniu księgozbioru instytutowej biblioteki, szczególnie pieczą waczała młodych wolontariuszy i stażystów, ciekawa ich losów, ich spojrzenia na świat. Po latach już nikt w Insty-

tucie nie zwracał się do niej inaczej jak Pani Ciocia.

Ach, te organizowane przez nią Barbořki i spotkania noworoczne! Zawsze była duszą towarzysztwa, zawsze miała na podorędziu fascynującą opowieść, która potrafiła być często tak niewiarygodna, że aż trudno było uwierzyć, że się rzeczywiście wydarzyła.

Za szybko odeszła Pani Ciocia...

Jeszcze czekamy, że jak w każdy wtorek Kuba przywizwie Ciebie do Instytutu. Na kolanach będzie Ci siedział Twój najmłodsza prawnuczek – Poppy, a nas wyszłesz po zupę...

Na biurku zostały wieszkatalogowane broszury, w szufladzie zapasowe nożyczki i spinacze... na krześle Twój szal... Jesteś jeszcze z nami...

Świat nie lubi smutnych twarzy...

Anna Stefanicka



W ogrodzie dworku w Skawinie, ok. 1936 r. od lewej: Barbara Szuster (Buczek), guwernantka panna Janka i Leszek Szuster Ludwikowski